

Profesor Andrzej Kawecki, zastępca dyrektora ds. klinicznych Narodowego Instytutu Onkologii.

IDEALNY WYBÓR DLA AMBITNYCH LEKARZY!

Onkologia: ambitna specjalizacja dla ambitnych ludzi!

Specjalizacje onkologiczne dają ogromne pole do popisu: można kształcić się za granicą, robić karierę naukową i uczestniczyć w nowatorskich badaniach klinicznych, na przykład tych prowadzonych przez Narodowy Instytut Onkologii – zapewnia profesor Andrzej Kawecki, zastępca dyrektora ds. klinicznych Narodowego Instytutu Onkologii.

Celem kampanii społecznej „Onkologia - włóż medyczną pasję!” jest zachęcenie studentów medycyny i młodych lekarzy do wyboru jednej ze specjalizacji onkologicznych. Czy Pan Profesor pamięta moment, kiedy sam podejmował decyzję o dalszej drodze zawodowej? Jakie argumenty, w Pana przypadku, przemówiły za wyborem radioterapii onkologicznej i onkologii klinicznej?

Ja jestem specyficznym przypadkiem, bo poszedłem na studia medyczne tylko po to, by w przyszłości zostać onkologiem. Pozostałe dziedziny medyczne, od samego początku, interesowały mnie tylko w kontekście dyscypliny, którą wybrałem. Onkologia jest według mnie taką prawdziwą gałęzią medycyny, w której walczymy z chorobą uwarunkowaną molekularnie. W pozostałych dyscyplinach dominują stany zapalne albo zaburzenia czynnościowe. Ja zawsze usiłowałem sięgać głębiej. Im bardziej złożony był problem, tym bardziej interesowało mnie znalezienie rozwiązania. A onkologia daje takie możliwości. Nie ukrywam, że onkologia kliniczna, radioterapia onkologiczna i generalnie wszystkie specjalizacje onkologiczne są wymagające, złożone, a przygotowanie do zawodu trwa długo. Trzeba zdobyć wiedzę z medycyny konwencjonalnej, ale także być świetnie wykształconym w fizyce medycznej, w technikach diagnostycznych, które są aplikowane do planowania radioterapii czy w biologii molekularnej. To niewątpliwie ambitne specjalizacje dla ambitnych ludzi.

Według prognoz Krajowego Rejestru Nowotworów coraz więcej osób będzie chorować na raka: w ciągu najbliższej dekady liczba pacjentów onkologicznych wzrośnie aż o 28 %. Będziemy więc potrzebować coraz liczniejszego grona onkologów. Czy możemy stwierdzić, że to medyczny zawód przyszłości?

Onkolog to zdecydowanie zawód przyszłości. Jeśli w medycynie IT będzie zastępowało lekarzy, to nie w onkologii. Zapotrzebowanie będzie rosło cały czas. Przy czym to niełatwa specjalizacja i cały czas mamy regionalne niedobory. Na przykład na Mazowszu, gdzie jestem konsultantem wojewódzkim w dziedzinie radioterapii onkologicznej jest obecnie 10 wolnych miejsc specjalizacyjnych, a w trakcie kształcenia jest 20 lekarzy, ale to wciąż za mało.

W trakcie specjalizacji przyszli onkolodzy zdobywają szeroką wiedzę m.in. z zakresu genetyki, patologii nowotworów, biologii molekularnej czy hematologii. Odbywają staże na oddziałach chorób wewnętrznych, a w trakcie praktyk współpracują z lekarzami innych specjalizacji. Czy jednym z atutów przemawiających za wyborem specjalizacji onkologicznych może być wieloprofilowość?

Ja jestem generalnie zwolennikiem łączenia specjalizacji. Sam mam specjalizację z radioterapii onkologicznej oraz onkologii klinicznej i swoich ludzi gorąco zachęcam, żeby robili obie specjalizacje. Wtedy powstaje kompletny onkolog, który szeroko zna się na wszystkich zagadnieniach onkologicznych. Jest to dziedzina, która super dynamicznie się rozwija. Wiedza, która zdobywaliśmy 10 lat temu dziś jest już nieaktualna, bo mamy nowe odkrycia, nowe możliwości terapeutyczne i diagnostyczne. Dlatego specjalizacje onkologiczne dają ogromne pole do popisu: można kształcić się za granicą, robić karierę naukową i uczestniczyć w badaniach klinicznych, na przykład tych prowadzonych przez Narodowy Instytut Onkologii, współpracować z międzynarodowym środowiskiem medycznym, w którym polscy onkolodzy mają bardzo dobrą opinię.

Onkolodzy w trakcie swojej pracy często korzystają z nowoczesnej aparatury medycznej, takiej jak akceleratory liniowe, skanery PET czy „wirtualne” mikroskopy. Czy dostęp do innowacyjnych badań i zaplecza technicznego najnowszej generacji może być zachętą do wyboru jednej ze specjalizacji onkologicznych?

Jedni lekarze interesują się nowinkami technicznymi bardziej inni trochę mniej. Trudno powiedzieć, czy to aspekt przemawiający akurat za wyborem jednej ze specjalizacji medycznych. Nie tylko onkologia opiera się w dużej mierze na technologiach informatycznych, bo w tym kierunku zmierza cała medycyna. Argumentem przemawiającym za wyborem jednej z dziedzin onkologicznych może być natomiast fakt, że, walczymy z „prawdziwą chorobą”, a nie na przykład ze stanem zapalnym. Jej uwarunkowania wynikają z zaburzeń molekularnych

i na tym w dużej mierze opiera się współczesne leczenie. Jeszcze raz to podkreślę: dziedziny onkologiczne są wymagające, dlatego idealne rozwiązanie dla ambitnych lekarzy, którzy lubią i chcą się uczyć i cały czas rozwijać.

Onkolodzy towarzyszą pacjentom w niełatwym okresie życia. Informują o diagnozie, przygotowują dedykowaną terapię, wspierają w trakcie jej trwania, czyli koordynują cały proces leczenia. Co jest największym źródłem satysfakcji w przypadku profesji onkologicznych? Co daje motywację do codziennej pracy i dalszego rozwoju?

Wyleczenie pacjenta to zawsze ogromny sukces. Ale teraz w wielu ośrodkach jest tak, że następuje fragmentaryzacja procesu leczenia. To polega na tym, że chory nie ma swojego lekarza prowadzącego, ale na poszczególnych etapach terapii jest pod opieką innego specjalisty. Według mnie dobry model polega na tym, że lekarz przyjmuje pacjenta w ambulatorium, prowadzi jego leczenie i obserwację, zajmując się nim od momentu postawienia diagnozy do zakończenia terapii. W takiej sytuacji powrót do zdrowia jest zawsze źródłem ogromnej satysfakcji. Pamiętam kilku chorych, których udało się uratować wbrew logice i wszelkim prognozom. Te sukcesy z pewnością motywują do dalszej pracy. Ale zdarza się nam ponosić porażki, o których trudno zapomnieć, dlatego onkolog powinien mieć silną psychikę i być odpornym na stres.

Jednym z elementów Narodowej Strategii Onkologicznej jest rozwój kadr. Czy Narodowy Instytut Onkologii, w którym Pan Profesor jest zastępcą dyrektora ds. klinicznych oraz Towarzystwa Onkologicznego, z którymi Pan współpracuje, także starają się zachęcić studentów i młodych medyków do wyboru jednej ze specjalizacji onkologicznych?

Mamy koła naukowe, prowadzimy liczne akcje promocyjne. Specjalizacje onkologiczne są dla prawdziwych pasjonatów, dla których medycyna jest sztuką. Można oczywiście zachęcać, przedstawiać walory tych specjalizacji i liczne możliwości, które oferują, ale inicjatywa musi wyjść od uczącego się, młodego człowieka.

Najlepszym przykładem jest mój syn, który w szkole średniej był równie zainteresowany matematyką i historią. Mniej więcej w połowie liceum stwierdził, że skoro jest dobry z tych dwóch dziedzin to po maturze pójdzie na medycynę. To był jego indywidualny wybór. Potem okazało się, że postanowił zająć się onkologią kliniczną, choć ja wcale go nie naciskałem. Zapewne rozliczne „ciocie i wujkowie”, którzy też byli onkologami lub mieli związek

z onkologią, zrobili na nim wielkie wrażenie ciekawie opowiadając o swojej pracy i nigdy się nie skarżąc. Miał szczęście spotkać na swojej drodze pasjonatów medycyny i zarazem pozytywnych ludzi. Nic dziwnego, że uznał onkologię za fascynującą dziedzinę.

Kampania „Onkologia – włóż medyczną pasję!” realizowana w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020 - 2030 finansowana ze środków Ministra Zdrowia.